

Teksty Drugie 1991, 5 , s. 87-97



# **Zagadnienia gospodarcze w tekstach literackich „Gazety Codziennej” w 1859 roku**

Ryszarda Czepulis-Rastenis

# Roztrząsania i rozbiory

## Zagadnienia gospodarcze w tekstach literackich „Gazety Codziennej” w 1859 roku

Nim przystąpię do analizy wymienionych tekstów, wypadnie zwrócić uwagę czytelnika na specyficzne okoliczności, jakie towarzyszyły ich powstawaniu. Otóż w polskich kręgach opiniotwórczych połowy XIX wieku dochodziły do głosu dwa przeciwstawne stanowiska dotyczące opisującej społeczeństwo polskie literatury pięknej, a zwłaszcza powieści, określanej zwykle mianem „powieści tegoczesnej” bądź „obrazka tegoczesnego”. Jedną z tych opinii, charakterystyczna przede wszystkim dla sfer zachowawczych, wyrażała niepokój wobec wzrastającej popularności tego gatunku, dostrzegając w tym niebezpieczeństwo rozpowszechnienia (może i pogłębienia?) wiedzy o społeczeństwie i — co za tym idzie — niepożądaną oczywiście „agitacji demokratycznej”. Takie stanowisko nader wyraźnie wyłożył Lucjan Siemieński, pisząc w liście do Kraszewskiego:

Z powieści zrobiono kanał, którym odpywały i rozplynęły się wszystkie szpetności i brudy [...] zawsze Pańskie powieści bardzo cenilem, chociaż [...] raziła mnie ta społeczna analiza, w której zanadto znać było nóż krający żywe ciało. Uważałem i to, żeś Pan w serca ciche i nieświadome rzucał dużo niepokoju — tego niepokoju, co zawsze prowadzi do przewrotów wewnętrznych.<sup>1</sup>

Podobne obawy, choć nie tak jasno formułowane, odczytać można

<sup>1</sup> L. Siemieński, Kraków, 25 V 1857, *Korespondencja do J. I. Kraszewskiego*, Bibl. Jag. 6478/IV, k. 155 (dalej skrót: *Korespondencja J. I. K.*).



w niektórych ówczesnych publikacjach krytycznoliterackich, zwłaszcza w „Przeglądzie Poznańskim”. W ówczesnych narzekaniach na popularność „romansów francuskich” można także dopatrzeć się obawy przed owym nożem „krającym żywe ciało”.

Inne stanowisko, w mniejszym stopniu związane z określoną opcją ideologiczną, lecz zawsze przecież lekko zabarwione tendencją demokratyczną, wyrażało entuzjastyczną wręcz wiarę w korzystne oddziaływanie powieści. W anonimowym liście pisano do Kraszewskiego:

te piękne, święte myśli, które Pan przybrawszy w sukienkę powieści puszczasz w świat na pożytek ludzi, tyle nam przynoszą w naszym kłopotliwym i strapionem życiu pocieszenia, nauki i pożytku [...].<sup>2</sup>

Po lekturze *Dwóch światów* do tegoż adresata pisała Ewa Felińska: „najżywotniejsze zadania naszego społeczeństwa potrącone w tej powieści i przedstawione jasno, bez żadnego uprzedzenia, bez ducha stronnictwa” — i dalej, o innej powieści: *Chata za wsią* „wywołała reformę w wyobrażeniach i obyczajach. Widziałam niektóre osoby, dotąd biorące lekko życie, które uczuły popęd zbawienny, jakby po najlepszym kazaniu”<sup>3</sup>.

Zatem — z jednej strony wielce powściągliwy stosunek do powieści współczesnej z uwagi na niepożądany ładunek wiedzy społecznej w niej zawarty („społeczna analiza”), z drugiej — upatrywanie w tymże gatunku literackim pożądanych wskazówek („najżywotniejsze zadania”) i zbawiennych upomnień („jakby po najlepszym kazaniu”). Oba te przeciwstawne stanowiska łączyło wspólne założenie: przeświadczenie o skutecznej i niekwestionowanej sile oddziaływania prozy fabularnej. Jeden z ówczesnych „ludzi pióra”, który dostrzegł powstawanie nowej — obok arystokracji i szlachty — kategorii potencjalnych czytelników powieści, „którzy [aktualnie] czytać ledwie umieją”, zalecał:

Kiedy czy polityka, czy duch czasu klasy powołują do życia i ruchu, my powinniśmy im przynieść zdrowy i pożywny pokarm, aby jakaś złośliwa czy nieumiejętna ręka nie nakarmiła je szalejem.<sup>4</sup>

**Poczucie społecznej odpowiedzialności winno cechować postawę au-**

<sup>2</sup> 19 XII 1856 *Korespondencja J. I. K.*, Bibl. Jag. 6460/IV, k. 111.

<sup>3</sup> E. Felińska, 9 IX 1855, *Korespondencja J. I. K.*, Bibl. Jag. 6464/IV, k. 491, 492.

<sup>4</sup> A. Groza, Żytomierz, 22 II 1859, *Korespondencja J. I. K.*, Bibl. Jag. 6465/IV, k. 491. Warto przy tym dodać, iż cytowane tu opinie na temat powieści wypowiedane były w zaufaniu, bez znieszczałających wpływów cenzury bądź innych pozamerytorycznych względów, dlatego sędzę, iż odzwierciedlają one dość wiernie autentyczne stanowiska w tej kwestii.



torów literatury pięknej i jeżeli nawet nie wszyscy pojmowali ową odpowiedzialność zbyt rygorystycznie, to przecież — choćby z obawy przed opinią — nie mogli całkiem nie brać pod uwagę przypisywanego im wpływu. Literackie obrazy współczesności przez nich kreślone powstawały więc pod silną presją wyznawanej bądź narzucanej ideologii społecznej.

Z obszernej kwerendy prozy literackiej okresu międzypowstaniowego, której szczegółowe wyniki omówiłam w innym miejscu<sup>5</sup>, wiadomo mi, iż kwestie gospodarcze nie stanowiły pierwszoplanowego tematu powieści i „obrazków” tego czasu. Pojawiały się one niejako w tle niektórych sytuacji towarzyskich bądź rodzinnych, gdzie nierówność stanu posiadania wywoływała perypetie fabularne; miało to najczęściej miejsce przy zawieraniu związków małżeńskich. Pewnego rodzaju refleksem problematyki gospodarczej bywały opisy warunków materialnych oraz źródeł utrzymania bohaterów powieści, te wszakże okoliczności, jakkolwiek stanowiły nieodłączny element charakterystyki danych postaci, przedstawiano na ogół schematycznie, posag zaś lub spadek, który przynosił zwykle rozwiązanie głównego konfliktu, rzadko bywał wiązany z określoną działalnością gospodarczą.

W porównaniu z podrzędnym traktowaniem problematyki gospodarczej w literaturze pięknej pierwszej połowy stulecia — swoistą rewelacją stała się powieść Kraszewskiego *Choroby wieku* wydana w 1857 roku, która — poza tym, że wywołała gorącą polemikę z powodu prezentowanych w niej tendencji zachowawczych — była zarazem pierwszą w dobie romantyzmu powieścią sytuującą w centralnym niejako miejscu zagadnienia gospodarcze.<sup>6</sup> W następnych latach po utworzeniu „Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem”, zapewne nie bez wpływu agitacji „klemensowczyków” na rzecz intensyfikacji gospodarki krajowej<sup>7</sup>, zaczęto również i w literaturze pięknej poświęcać tej problematyce więcej uwagi. Pod tym względem najbardziej może znamiennej zdaje się powieść F. S. Dmochowskiego *Nowe drogi*, gdzie znajdujemy niemal programowy zarys reformy gospodarczej kraju rozpisany na głosy obywatela ziemskiego i jego czterech synów sposobiących się do odpowiednich dziedzin działalności gospodarczej.<sup>8</sup>

W tym samym mniej więcej czasie (1859) czołowy reprezentant burżuazji

<sup>5</sup> R. Czepulis *Uwarstwienie społeczne Królestwa w świadomości współczesnych, w: Społeczeństwo Królestwa Polskiego*, pod red. W. Kuli, t. 1, Warszawa 1965, s. 325–392.

<sup>6</sup> J. I. Kraszewski *Choroby wieku. Studium pathologiczne*, t. 1–2, Wilno 1857.

<sup>7</sup> R. Czepulis *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego*, Wrocław 1964; S. Kieniewicz *W Klemensowie*, w: S. Kieniewicz *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, s. 55–73.

<sup>8</sup> F. S. Dmochowski *Nowe drogi. Opowiadania i marzenia ziemianina*, Warszawa 1859.



— Leopold Kronenberg kupił wydawany wówczas w Warszawie, lecz mocno podupadły, dziennik „Gazeta Codzienna”, zamierzając zeń uczynić organ propagujący rozwój przemysłu krajowego.<sup>9</sup> Redakcję pisma objął znany ze swych tradycjonalistyczno-szlacheckich poglądów Józef Ignacy Kraszewski.<sup>10</sup>

Co prawda właściciel oraz redaktor świeżo zakupionej „Gazety” uzgodnili między sobą jej główne zasady ideowe<sup>11</sup>, wszelako sam fakt współpracy dwóch wybitnych indywidualności wywodzących się z przeciwstawnych orientacji stanowi interesujące pole obserwacji dotyczących zagadnień gospodarczych prezentowanych m.in. w literaturze pięknej zamieszczonej w piśmie. W ciągu całego roku 1859<sup>12</sup> w „Gazecie” opublikowano trzynaście różnych pod względem wielkości i gatunku utworów, umieszczając je w dolnej połowie kolejnych stron i numerów dziennika. Zaliczyłam tu wszystkie utwory fabularne pisane prozą i wierszem, których akcja dzieje się współcześnie i w sposób nie budzący wątpliwości nawiązuje do warunków aktualnie istniejących w kraju.

Jaki zatem obraz owych warunków prezentują przywołane tu teksty literackie? Jaki przyznaje się w nich udział problematyce gospodarczej? Czy wreszcie — odcisnęli na nich swe piętno wybitny działacz gospodarczy oraz utalentowany piewca szlacheckiego świata, Kronenberg i Kraszewski?

Trudno oczywiście objąć wspólną charakterystyką trzynaście różnych utworów literackich, można wszakże stwierdzić, że wśród nich przeważają liczebnie (9 na 13) takie, które tematykę gospodarczą traktują w sposób tradycyjny: albo zupełnie ją pomijają<sup>13</sup>, albo ilustrują przy pomocy wspomnianych już wyżej (a wyróżnionych na podstawie szerszej kweryndy) kilku schematycznych sytuacji: dorobkiewicza–lichwiarza czyhającego na czyjś zadłużony majątek lub zadłużonego hrabiego

<sup>9</sup> J. I. Kraszewski, *Leopold Kronenberg. Wspomnienie pośmiertne*, „Ateneum” 1878, t. 2, s. 526–540; S. Askenazy *Wstęp*, w: *Leopold Kronenberg 1812–1878*, Monografia zbiorowa, Warszawa 1922, s. I–XX.

<sup>10</sup> Z. L. Sulima *J. I. Kraszewski i „Gazeta Codzienna”. Przyczynek biograficzny*. „Przegląd Literacki”. Dodatek do „Kraju” 1889 nr 37; P. Chmielowski *J. I. Kraszewski jako redaktor*, „Gazeta Polska” 1897 nr 64–76.

<sup>11</sup> M. Gliszczyński „Gazeta Codzienna” i Kraszewski, „Czas. Dodatek Miesięczny” 1860, t. 17, s. 343–358; K. Bartoszewicz *Kraszewski i Kronenberg*, „Kurjer Warszawski” 1912 nr 153.

<sup>12</sup> Uwzględniłam tu koniec roku poprzedzającego i początek następnego ze względu na ciągłość powieści ukazujących się na przełomie 1858/59 i 1859/60 roku.

<sup>13</sup> *Pamiętniki Prometeusza*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 166–187; P. Wilkońska *Wyjątek z powieści „Skalnice”*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 281; J. I. Kraszewski *Syrena*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 313–335.



polującego na posażną pannę.<sup>14</sup> Inne rodzaje aktywności dające środki utrzymania, a zwłaszcza działalność gospodarcza, bywają tu zwykle głęboko ukryte. Z utworów, których nie znamionuje ani prawdopodobieństwo sytuacji, ani oryginalność pomysłu, wyróżnić bezspornie można, z uwagi na walory literackie, komedię J. Korzeniowskiego *Majątek albo imię*, jakkolwiek i w niej bohaterowie zyskują fortuny sposobem *deus ex machina* w postaci niespodziewanego spadku i zapisu rodzinnego.<sup>15</sup> W oklepanych i schematycznie kreślonych sytuacjach, jakie śledzimy tu ze względu na ich implikacje gospodarcze, najczęściej może występować wątek zalecający niski standard życia i przestrzegający przed „życiem ponad stan”. Takim tytułem opatrzył Stanisław Bogusławski swoją komedię, której obszernie streszczenie zamieszczono w „Gazecie Codziennej”<sup>16</sup>, do takiej maksymy można sprowadzić całą treść utworu W. Szymanowskiego *Dzieje serca* w tejsze „Gazecie” opublikowanego<sup>17</sup>, taki też jest główny sens wieloodcinkowego opowiadania fantastycznego<sup>18</sup>, którego bohater, przehulawszy swój majątek, zawarł pakt z diabłem i dzięki temu zyskał możliwość wglądu do wnętrza wielu domów polskich, gdzie właśnie wszelaka bieda i nieprawości były skutkiem pogoni za zbytkiem, „życia ponad stan”. Ten motyw hulaszczego trybu życia i żałosnych jego (również gospodarczych) konsekwencji, nierzadko przeciwstawiany skrzętnemu i skromnemu gospodarowaniu, należał do stałego repertuaru sytuacji powieściowych, a wprowadzany do utworów publikowanych w „Gazecie Codziennej” nie wnosił żadnych nowych elementów.<sup>19</sup>

W nieco mniejszym natężeniu zdaje się rozbrzmiewać głos w sprawie skądinąd już w literaturze pięknej wielokroć sygnalizowanej — mianowicie wszechogarniającej potęgi pieniądza. Czytamy w „małym tegoczesnym obrazku”:

Po gładkiej i lśniącej jak tafła lodu posadzce kilkanaście par uwija się w żwawej polce [...].

<sup>14</sup> W. Szymanowski *Dzieje serca. Komedia w trzech aktach*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 71–74; *Nadzwyczajne przygody zapoznanego człowieka (Ustęp z pamiętników nieznanego)*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 131–144; J. Korzeniowski *Majątek albo imię. Komedia w 5 aktach*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 261–265; S. Bogusławski *Tak się dzieje, czyli życie nad stan. Komedia w 3 aktach* [streszczenie], „Gazeta Codzienna” 1859 nr 285; Cześnikiewicz [J. A. Miniszewski] *Hypoteka szczęścia małżeńskiego. Studium*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 342–343; 1860 nr 1–12.

<sup>15</sup> J. Korzeniowski *Majątek albo imię*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 261–263.

<sup>16</sup> „Gazeta Codzienna” nr 285.

<sup>17</sup> „Gazeta Codzienna” nr 71–74.

<sup>18</sup> *Nadzwyczajne przygody zapoznanego człowieka*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 131–144.

<sup>19</sup> Cześnikiewicz *Hypoteka szczęścia małżeńskiego*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 342–343; 1860 nr 1–12; B. Bolesny *Wieczorek u kasjerowej*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 93–107.



Oczki skromnie opuszczone [...] myśli błędzą [...] a serduszko puk, puk, najczęściej zwraca się do tych potężnych bożków, co ich dziś holenderskimi dukatami nazywają [...]. Ubogie panny! co was bożek złota nie odział swojemi wdziękami.<sup>20</sup>

„Na świecie w wyższych sferach jest tylko rachunek. Jest szacunek majątku i mienia szacunek” — powiada salonowa snobka w komedii Korzeniowskiego, a wtóruje jej w następnym akcie prowincjonalny szlachcic: „Za milion są honory i żona, i sława. Głupi trochę mój Antek a kandydat prawa”.<sup>21</sup> W innym utworze narrator konstatawał: „powolenteńku zapanowała ocena ludzi pieniężna. Jeżeli są jeszcze jakie dygnitarstwa w towarzystwie, to chyba ustopniowanie majątkowe daje pozycję bez względu na charakter i zasługę”.<sup>22</sup>

W przytoczonych tu fragmentach tekstów literackich zamieszczanych w „Gazecie Codziennej” można dostrzec znamiennej ewolucję: problem wpływu i znaczenia pieniędzy, należący do tradycyjnego repertuaru ówczesnej literatury pięknej i prezentowany najczęściej w sposób oklepany (posażne panny, niespodziewane spadki etc.), zdaje się być tu traktowany z większą niż uprzednio wnikliwością i przemawiać walorem uogólnionej obserwacji.

Zupełnie natomiast nowym zjawiskiem wydaje się wyraźne zaangażowanie w tematykę gospodarczą, jakie dostrzec można w pozostałych czterech (z 13 objętych analizą) utworach zamieszczonych w „Gazecie Codziennej” w 1859 roku. To, co odróżnia te cztery opowieści od uprzednich dziewięciu, określonych jako „tradycyjne”, to właśnie pierwszoplanowe usytuowanie działalności gospodarczej; stanowi ona punkt wyjścia głównego wątku akcji, ona też decyduje o losach bohaterów.<sup>23</sup>

W jednej z tych powieści, pod przydługim acz niezłe informującym tytułem: *Pamiętnik lokatora z czasów czterdziestoletniego zamieszkania w jednej i tej samej kamienicy przy ulicy Piwnej w Warszawie...*, na pierwszej stronie taką oto odczytujemy prezentację jej głównego bohatera—szlachcica:

na chlebnej wiosce dorobiwszy się gotowego grosza [...] zechciał popróbować miejskiego

<sup>20</sup> J. K. Gregorowicz *Sto jeden pojedynków, mały tegoczesny obrazek towarzyski*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 270.

<sup>21</sup> J. Korzeniowski *Majątek albo imię*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 261.

<sup>22</sup> Czeńnikiewicz *Hypoteka szczęścia małżeńskiego*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 12.

<sup>23</sup> Czeńnikiewicz *Portrety z jednej parafii*, „Gazeta Codzienna” 1858 nr 345; 1859 nr 4–31; tenże, *Pamiętniki lokatora z czasów czterdziestoletniego zamieszkania w jednej i tej samej kamienicy przy ulicy Piwnej w Warszawie*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 225–229; ciąg dalszy: *Pamiętniki lokatora [...] Co się dzieje z kamienicą i jej mieszkańcami po roku 1850*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 236–252; B. Bolesny *Wieczorek u kasjerowej*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 93–107; *Pleban ze Starzyna. Wędrowki po ogniskach rodzinnych*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 294–303.



chleba [...] puściwszy tedy wioskę w dzierżawę [...] ruszył do Warszawy, mając gotowiznę sutą w sreberku i złocie, wiedział, że na bruku miejskim sprocentować potrafi kapitał, gdzie ludzi przemyślnych a głodnych grosza nie mało.<sup>24</sup>

Na następnych stronach wieloodcinkowej powieści opisał autor dość szczegółowo rozmaite sposoby obracania kapitałem: 10 tysięcy złotych ulokował „pamiętnikarz” na hipotece kamienicy „za mieszkanie plus 200 złotych rocznie gotówką”, zaś „42 tysiące talarów rozebrali do obracania w przemyśle i handlu pracowici ludzie”.<sup>25</sup> Poza dywidendą i innymi pożytkami z lokaty własnego kapitału, autor równie szczegółowo opisuje działalność gospodarczą bądź inne źródła dochodu kilku swoich sąsiadów (rzemieślników, kamieniczników, kupców), ich stan posiadania w niedalekiej przeszłości (jeden z nich był właścicielem „berlinek” przewożących zboże do Gdańska, lecz stracił je wskutek działań wojennych Napoleona w 1807 roku i aktualnie procesuje się o ich zwrot), ich sposób dysponowania posiadanym mieniem, a także — nakłady na przygotowanie źródeł utrzymania dla dzieci. Opowieść rozwidła się na wiele wątków i tworzy następny utwór *Co się dzieje z kamienicą i jej mieszkańcami po roku 1850...*,<sup>26</sup> w którym opisano sposób zarobkowania i związany z nim standard życia następnych dwóch pokoleń. W rezultacie obie części powieści rzekomego pamiętnikarza tworzą niemal traktat prezentujący różne rodzaje aktywności gospodarczej w mieście. Druga opowieść, podobnie osadzona w realiach miejskich, przynosi sporo realiów na temat źródeł utrzymania oraz budżetu kilku mieszkańców Warszawy.<sup>27</sup>

Podobnie, w sposób konkretny i szczegółowy, traktują o problematyce gospodarczej dwie inne powieści z „Gazety Codziennej”, dziejące się na wsi. Na wstępie jednej z nich ojciec bohatera wyprawia go na poszukiwanie odpowiedniej dzierżawy, mówiąc: „te 20 tysięcy muszą ci na wszystko wystarczyć. Inwentarza dodam [...]. Zacznij na małym a pracuj szczerze”.<sup>28</sup>

Wkrótce młody człowiek poznał energicznego rządcę sąsiedzkich dóbr, który ukazał mu możliwości rozwoju rozmaitych gałęzi produkcji rolnej.

<sup>24</sup> „Gazeta Codzienna” 1859 nr 225.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże, nr 249–252.

<sup>27</sup> „Z tysiąca złotych choćby tylko kartofle i chleb jeść chcieli mąż z żoną, nie utrzyma się w Warszawie” — pisze autor o biuralistach, zaś o stanie posiadania wyższego urzędnika: „pensji — 6 000 zł, intratny dworek na Rybakach” i „dość procentowa kamienica na Pradze”, która „przy dzisiejszej drogocie komornego [...] była tak silną dźwignią w ich finansowym położeniu” — B. Bolesny *Wieczorek w kasjerowej*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 95.

<sup>28</sup> Cześnikiewicz *Portrety z jednej parafii*, „Gazeta Codzienna” 1858 nr 345.



Cała powieść snuje się wokół sposobów upraw, hodowli i innych form produkcji w dwóch sąsiadujących majątkach; wątek miłosny pomiędzy młodym dzierżawcą a podopieczną właścicielki stanowi zaledwie uzupełnienie tej z gruntu „gospodarczej” relacji.<sup>29</sup> Drugą opowieść z obszaru wiejskiego poprzedza następująca apostrofa:

Szanowny Redaktorze! [...] Niech tam głowacze więksi traktują z góry interesa ludzkie, niechaj wytykają dla całej ludzkości drogi pochodu [...]. Materiałem moim będą ce gi ełki i drobne [...] a przecież od ich wartości moc całej budowy zależy.<sup>30</sup>

Następnie autor, przedstawiający się jako pleban parafii składającej się z dziesięciu wsi, przystępuje do szczegółowej charakterystyki struktury własności i upraw w każdej z nich. Poznajemy więc wieś, którą właściciel podzielił „na osady zagrodnicze, z łąką, pastwiskiem razem po morgów 12 popuszczone w czynsze umiarkowane”, inny dziedzic „brał robociznę umiarkowaną, dawał załogi sute w inwentarzu [...]. Stąd na każde zapotrzebowanie dworu wychodzi na roboty ogromna rąk liczba”. W następnej wiosce „królewskiej”, gdzie „prawo nie pozwalało wyruszać kmiecia”,

dźwignął [się] przemysł gospodarski. [...] Surowy produkt starano się też wszędy przerobić na miejscu obywając się bez towaru zagranicznego. Przemysł fabryczny i handel wewnętrzny wiązały się z rolnictwem ku wspólnemu bogaceniu się kraju.<sup>31</sup>

Opowieść o pozostałych siedmiu wioskach również została osadzona w konkretnych warunkach gospodarczych każdej z nich; brak natomiast zupełnie — choćby drugoplanowo potraktowanych — perypetii „sercowych”. Można powiedzieć, iż *Wędrowki po ogniskach* stanowią suchy rejestr możliwych wariantów sytuacji gospodarczych na wsi polskiej. Obok oczywistych komunałów i dydaktycznych sugestii dostrzec tu można także sporo realiów wsi pańszczyźnianej, acz w nieco złagodzonej postaci (problem rugów, braku siły roboczej, wyposażenia gospodarstw chłopskich). Podobnie rzecz się ma w analizowanych wyżej powieściach „miejskich”, gdzie nie brak moralizujących zaleceń i przykładów „godnych naśladowania”, wszelako umieszczona na pierwszym planie szeroka panorama warunków materialnych życia i pracy mieszkańców Warszawy dostarcza sporo realiów gospodarczych z tej sfery społecznej.<sup>32</sup>

<sup>29</sup> Toż, 1859 nr 4–31.

<sup>30</sup> *Pleban ze Starżyna. Wędrowki po ogniskach rodzinnych*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 294.

<sup>31</sup> Toż, 1859 nr 294, 295.

<sup>32</sup> Jeden z bohaterów kamienicy przy ul. Piwnej „wziął pono trochę gotówki posagiem, którą pożyczka i pomnaża oszczędnością wielką”, o innym dowiadujemy się, że „cena obuwia w jego fabryce zaledwie o dwa złote podrożała przez lat 30 z górą [...] mimo to do



Wielki spór o pierwszeństwo pomiędzy „moralnym” a „materialnym” rozwojem kraju, toczący się na wielu poziomach polskiej myśli społecznej<sup>33</sup>, znalazł swoiste odbicie w omówionych tu czterech powieściach, których autorzy jednoznacznie uznali prymat problemów gospodarczych — a zatem „materialnych”.

Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu na zajęcie takiego stanowiska w owym sporze mógł oddziaływać właściciel „Gazety Codziennej” — Leopold Kronenberg, który był właśnie orędownikiem rozwoju przemysłowego kraju? Z korespondencji pomiędzy nim a redaktorem „Gazety” — Kraszewskim nie wynika, iżby Kronenberg wywierał w tej mierze bezpośrednie naciski.<sup>34</sup> Jak się zdaje — o pojawieniu się w obiegu czytelnicznym takich właśnie powieści, odwzorowujących niemal dosłownie idee rozwoju gospodarczego, zdecydowały względy natury ogólniejszej. Niewątpliwie w stronę zagadnień gospodarczych kierował uwagę „ludzi pióra” ówczesny impas opartej na pańszczyźnie produkcji rolnej. Poszukiwali zeń wyjścia uczestnicy ziemiańskich zjazdów w Klemensowie, propagując wytrwale na łamach „Roczników Gospodarstwa Krajowego” — (obok zamiany pańszczyzny na czynsze) — idee rozwoju kultury agrarnej i przemysłu rolnego.<sup>35</sup> Do tego „gospodarczego” kierunku agitacji, acz z nieco innym rozłożeniem akcentów, dołączyła w końcu lat pięćdziesiątych grupa wykształconej burżuazji reprezentowanej w znacznej mierze przez Kronenberga i jego „Gazetę”.<sup>36</sup> Sądzić wolno, że swoiste sprzężenie agitacji obu tych żywych ośrodków opiniotwórczych mogło stać się impulsem dla pisarzy, którzy uznali za stosowne „przybrać w sukienkę powieści” ideę prymatu zagadnień gospodarczych.<sup>37</sup>

W tym sensie spełniały się oczekiwania wyrażone w listach do Kraszew-

mody nie przyszedł [...] żeby zwabić do siebie świat elegancki trzeba drzeć ze skóry [...]. Przy tym umiarkowaniu ceny rosła szewska fortuna zwolna, bo zarabiano się 10 a wydawało 3 — stąd pierwsza kamienica kupiona a potem druga” — Czeźnikiewicz *Pamiętniki lokatora...*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 228–251.

<sup>33</sup> J. Jedlicki *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988; T. Kizwalter *Nowatorstwo i rutyny. Społeczeństwo polskie zaboru rosyjskiego wobec modernizacji (1840–1863)*, Warszawa 1990.

<sup>34</sup> J. I. Kraszewski, L. Kronenberg *Korespondencja 1859–1876*; wyd. M. Dynowska, Kraków 1929.

<sup>35</sup> R. Czepulis *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego*, Wrocław 1964.

<sup>36</sup> „Zbliżony do środowiska ziemiańskiego, za pośrednictwem Andrzeja Zamoyskiego inspirował w tych sferach program pracy organicznej w duchu postępu gospodarczego i społecznego na drodze reform umożliwiających stopniową likwidację feudalnych stosunków” — pisze R. Kołodziejczyk w życiorysie Kronenberga (*Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, s. 325–327).

<sup>37</sup> *Korespondencja J. I. K.*, Bibl. Jag. 6460/IV, k. 111.



skiego, oczekiwania wobec powieściopisarzy, iż mogą oni i powinni oddziaływać na społeczeństwo polskie poprzez kreowanie odpowiednich sytuacji i postaci w swoich utworach.<sup>38</sup>

Trudno byłoby natomiast orzec, w jakiej mierze analizowane tu powieści niosły z sobą ów niepokój, „co zawsze prowadzi do przewrotów wewnętrznych” — jak obawiał się Siemieński.<sup>39</sup> W jednym z utworów, który jednoznacznie przyznawał prymat zagadnieniom gospodarczym, prześwituje niejednokrotnie krzywda chłopska. „Dotknięty gradobiciem [...] odbić się chciał na chłopkach własnych” — czytamy o dziedzicu jednej wioski; w innej: „Chłopiek nie czujący gruntu pod sobą, ani dorobku w przyszłości opuścił się [...] niósł kwitek pański do karczmy i przepijał!” Co prawda, wskutek interwencji i nauki plebana–narratora: „Dwór i plebania wszystkiemu wzór i zachętę dają i jakoś idzie przy pomocy bożej”<sup>40</sup>, jednakże pańszczyźniana zależność i upośledzenie chłopca są w tej powieści łatwo czytelne.

Pod tym względem opowieść *Pleban ze Starżyna* stanowi jednak wyjątek wśród trzynastu rozważanych tu utworów: problematyka gospodarcza wsi, jeżeli w ogóle w nich występuje, bywa z reguły prezentowana bezkonfliktowo. Czytamy w jednej:

Człowiek zdrow [...], kiedy się imie pracy, niedługo w Polsce na chleb wyczekiwa, byleby był rządzny. Rola wdzięczna, im więcej ją przewracasz a podsycasz, tym plon bujniejszy daje; ziarna sprzeda się zawdy, schowania na grosz nie braknie. Do własnej ziemi przyjsć łatwo i o przykupno w sąsiedztwie nie trudno, kto nie chce chyba, to nie wyrzecie się w Polsce na zamożnego człowieka.<sup>41</sup>

Z innej literackiej relacji wynika, iż dzierżawca, który objął „zrujnowaną posiadłość”, „wyratował zupełnie fortunę, podniósł gospodarstwo, wybudował wioski, zaludnił, ożywił i obfitość darów bożych przyszła na zapuszczoną ziemię”.<sup>42</sup>

Niewątpliwie, tak optymistyczna ocena stosunków gospodarczych w Polsce nie znamionuje wszystkich sytuacji w analizowanych tu utworach; nie brak w nich przecież owych zrujnowanych łowców posagów, poja-

<sup>38</sup> „Jakie czyste, wysokie myśli, jakie święte uczucia podajesz nam do głowy i serca. [...] Wielki jest Bóg, który daje taką moc człowiekowi” — czytamy w jednym z listów kierowanych do Kraszewskiego. Inny autor — krytykując postać Alexego z powieści Kraszewskiego pisał: „Ty Panie [...] możesz nam wywołać innych [bohaterów], jeżeli by nawet jeszcze nie było ich w naszym społeczeństwie. Ty jednym pociągnięciem pióra możesz ich sam stworzyć — a wkrótce niezawodnie się znajdą i w życiu praktycznym”. *Korespondencja J. I. K.*, Bibl. Jag. 6460/IV, k. 115, 113.

<sup>39</sup> *Korespondencja J. I. K.*, Bibl. Jag. 6478/IV, k. 155.

<sup>40</sup> *Pleban ze Starżyna*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 294, 303.

<sup>41</sup> Cześnikiewicz *Pamiętniki lokajora...*, „Gazeta Codzienna” 1859 nr 225.

<sup>42</sup> Tenże, *Portrety z jednej parafii*, „Gazeta Codzienna” 1858 nr 345.



wiają się również ubodzy synowie szlacheccy, którzy drogą dzierżawy dorabiali się „z kamienia kawałka chleba”.<sup>43</sup> Niezależnie wszak od mniej lub bardziej optymistycznej tonacji obrazu — nie widać tu stosunków pańszczyźnianych obowiązujących przecież wówczas na całym obszarze zaboru rosyjskiego! Spośród trzynastu utworów literackich, których akcja dzieje się współcześnie i po większej części na terenie wiejskim, tylko jeden<sup>44</sup> nie ukrywa pańszczyźnianej podstawy gospodarki rolnej, w dwunastu zaś pozostałych po prostu przemilcza się ten główny ówczesnie zaród konfliktów społecznych.

Literaci publikujący w „Gazecie Codziennej” najwyraźniej unikali owego „noża krającego żywe ciało”, przed czym przestrzegał Kraszewskiego Siemieński.<sup>45</sup> Powieści w ich wydaniu nie zdają się „prowadzić do przewrotów wewnętrznych”. Dlatego też prezentują obraz rzeczywistości w dużym stopniu zmistyfikowany.

Zmistyfikowany jest również — może nie aż tak dalece jak w obrazie wsi pańszczyźnianej, wizerunek gospodarczej problematyki miejskiej. I tu pobożne życzenia, by kapitalizm wyrósł na bazie polskiego rzemiosła, przysyłają faktyczne źródła akumulacji kapitału. Jeżeli jednak wymienione utwory literackie nie całkiem wiarygodnie przedstawiają ówczesną rzeczywistość gospodarczą, to przecież zupełnie wiernie odzwierciedlają one idee i zamierzenia dydaktyczne ich autorów, idee propagujące pomnażanie bogactw materialnych. Wyrażały je już choćby przez to, że prezentowały problematykę gospodarczą na pierwszym planie akcji powieściowej, podkreślały je tym bardziej przez wyraźne opatrzenie znakiem dodatnim trudu i sukcesu gospodarczego. W tym sensie literaci skupieni przy redakcji „Gazety Codziennej” — kupionej przez Kronenberga a redagowanej przez Kraszewskiego — w wielowątkowym i szczególnie silnie wówczas angażującym sporze o kierunek rozwoju kraju<sup>46</sup> opowiedzieli się jednoznacznie na rzecz pierwszeństwa postępu gospodarczego.

Ryszarda Czepulis-Rastenis

<sup>43</sup> Tenże, *Hypoteka szczęścia małżeńskiego*, „Gazeta Codzienna” 1860 nr 1.

<sup>44</sup> *Pleban ze Starżyna. Wędrowki po ogniskach rodzinnych*.

<sup>45</sup> L. Siemieński *Korespondencją J. I. K.*, Bibl. Jag. 6478/IV, k. 155.

<sup>46</sup> J. Jedlicki *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują*, zwłaszcza część I: *Widoki przyszłości*, s. 19–227.